

## **Dyplomacja powinna zyskiwać na znaczeniu**

Trzeba poszukiwać nowych dróg wyjścia z niekorzystnej sytuacji, wzmocnienia położenia Polski, co zresztą powinno być ważnym zadaniem niezależnie od tego, jaką rolę w danym momencie pełni się na wewnętrznej scenie politycznej: czy sprawuje się rządy, czy jest się w opozycji – pisze Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

Celem dyplomacji jest kompensowanie realnych słabości i niekorzystnych uwarunkowań, w których może znaleźć się państwo. A ponieważ dzisiaj położenie Polski zmienia się na gorsze, a jej międzynarodowe środowisko staje się trudniejsze i bardziej wymagające, dyplomacja powinna zyskiwać na znaczeniu – jako istotne narzędzie realizacji politycznych celów.

Trzeba poszukiwać nowych dróg wyjścia z niekorzystnej sytuacji, wzmocnienia położenia Polski, co zresztą powinno być ważnym zadaniem niezależnie od tego, jaką rolę w danym momencie pełni się na wewnętrznej scenie politycznej: czy sprawuje się rządy, czy jest się w opozycji. Gdyby więc popuścić wodze fantazji i – co ważniejsze – wznieść się nad plemienny charakter wewnętrznej partyjnej bijatyki, można, myślę, rozważyć przynajmniej trzy polityczne cele dla dyplomacji – jako owe drogi umożliwiające nam łatwiejsze przebrnięcie przez niekorzystną sytuację.

*Skoro w najbliższych latach  
polityka amerykańska będzie  
promować niemiecką Europę,  
nie należy bić głową w mur,  
ale trzeba pomyśleć o zmianie  
taktyki*

Po pierwsze, skoro  
w najbliższych latach  
polityka  
amerykańska będzie  
promować niemiecką  
Europę, nie należy  
bić głową w mur, ale  
trzeba pomyśleć  
o zmianie taktyki

i o pracy nad stworzeniem trójstronnego formatu współpracy polsko-niemiecko-amerykańskiej. Ta kolejność nie jest przypadkowa, bo obecnie kluczem dla naszych relacji z Ameryką stały się relacje z Niemcami. Okazja do przeformułowania polityki wobec Niemiec nadarza się sama dzięki wyborom w tym kraju i odejściu Merkel, chociaż i po naszej stronie jakiś niewielki personalny reset byłby pomocny.

Po drugie, niemiecka Europa z amerykańskim błogosławieństwem jest niepokojącym rozwiązaniem nie tylko dla Europy Środkowej. Myślę, że także w Paryżu patrzy się na rozwój wypadków w ostatnim czasie z rosnącym niepokojem. To otwiera pole dla nowych politycznych działań, które należy podjąć bez nadmiernych złudzeń. I jest wreszcie kwestia trzecia, chyba najtrudniejsza, ale której dłużej obchodzić już się nie da, a w każdym razie nie należy. Trudno mieć iluzje co do rosyjskiej polityki wobec Polski czy Europy, ale utrzymywanie sytuacji, która trwa od 2014 roku i w której Polska pozbawiona jest jakiegokolwiek polityki wobec Rosji, jest po prostu szkodliwe i zasadniczo osłabia naszą sytuację w Europie.

Skoro nie mamy wpływu na uwarunkowania, w których musimy funkcjonować, powinniśmy przynajmniej spróbować je złagodzić.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”